

To dobrze że pan Tusk już nami nie rządzi i szkoda że rządzi nami „pan Kaczyński i spółka”

29 grudnia 2016

Podsumowanie naszej sytuacji jest refleksyjne i wymowne – to dobrze, że pan Tusk już nami nie rządzi i szkoda, że rządzi nami „pan Kaczyński i spółka”. W wyniku tych rządów może powstać ryzyko, że będzie nami rządzić spółka jaka już powstaje po panu Tusku. Swoją drogą to zadziwiające, że człowiek mający tyle władzy w naszym kraju, skończył w sposób tak byle jaki! Zarzut główny ludzi z jego środowiska, czy może raczej wypadła powiedzieć – byłego środowiska, jest taki – że nie zabezpieczył potencjału jaki pozostał. Następstwo w postaci pani Ewy Kopacz, to była kpina z wielu działaczy, którzy mieli ambicje i mogli sprzeciwić się ówczesnej ofensywie Prawa i Sprawiedliwości. Pani Kopacz na pewno jest sympatyczna, miła, kulturalna i generalnie jest osobą pozytywną, jednakże jakim była premierem, tego nie trzeba nawet komentować. Generalnie zmarnowała nam sporo czasu, a równolegle Platforma Obywatelska staczała się w dół. Dzisiaj jest już poniżej partii Nowoczesna, a do Prawa i Sprawiedliwości dzielą ją dwie klasy poparcia. Prawdopodobnie dalej będziemy obserwowali erozję tej formacji politycznej i również całego środowiska. Nie ma chleba, to nie ma okruszków.

Jak widać po roku rządów pana Kaczyńskiego i spółki – cena, jaką płacimy za chęć pozbycia się smutnego dziedzictwa pana Tuska jest olbrzymia. W konsekwencji rządów PO-PSL a obecnie Prawa i Sprawiedliwości z przystawkami politycznymi postępuje degradacja państwa. Dzieje się to na trzech płaszczyznach: administracyjno-prawnej, ekonomiczno-społecznej i mentalnej. Ludzie gubią się w ocenach rzeczywistości, która jest im

przedstawiana jako jakaś czarno-biała szachownica. Jeżeli stoisz na białym, to dobrze, ale jak na czarnym – to nie dobrze. W praktyce rządzący zachowali dla siebie prawo decydowania o tym, jak nazwać poszczególne pola. W konsekwencji nie ma się pewności, że stoi się w dobrym miejscu, nawet jeżeli chciałoby się zachować neutralność – układ bipolarny wyklucza taką postawę. Albo jesteś z nami, albo jesteś przeciwko nam. W tym zakresie jednak pan Tusk i jego ugrupowanie pozostawiało więcej luzu, chociaż nie można nie pamiętać o swojego rodzaju represjach, jakie wówczas były stosowane, w tym także o licznych kłamstwach w niektórych mediach, służących promowaniu retoryki rządowej. Obserwując dzisiejszą sytuację w mediach trzeba o tym pamiętać. Dzisiaj bez wątpienia propaganda ośrodków rządowych, jak i to co publikuje większość mediów uznawanych za prawicowe, jest silnie przejawskrawiona. Jednak wcześniej wcale nie było inaczej. Pod pewnymi względami nawet było gorzej, ponieważ tamci wcześniej twierdzili, że mają monopol naprawdę, słusność i mówienie co jest obciachem. Dzisiejszy władcy trendów w sumie nawet nie ukrywają, że posługują się metodami propagandowymi. Gdybyśmy myśleli o nich inaczej, to byśmy ich obrażali. Zawsze trzeba wierzyć w ludzi, a czy robią to dla idei, satysfakcji własnej, czy po prostu pieniędzy – to ich sprawa.

Media to jednak tylko to, co widzimy, a raczej co bywa nam pokazywane, przeważnie w kontekście i z tezą. O wiele ciekawsza jest mechanika podejmowania decyzji politycznych. Wcześniej było wiadomo, że rządzi pan Tusk i grupa ludzi go popierających, obecnie w niektórych kwestiach widać, że pan Kaczyński ma co najwyżej tylko kierownictwo kierunkowe. Samodzielność pana Ministra Obrony Narodowej jest faktem, pokazał że nie musi liczyć się z Prezydentem, działa samodzielnie – w wyznaczonym przez pana Kaczyńskiego kierunku, pani premier w tej relacji nie istnieje. Mamy więc dwa pozorne ośrodki władzy, które można lekceważyć, jeżeli działa się zgodnie z kierunkiem wskazanym przez pana prezesa.

Konsekwencje dla państwa są druzgoczące.

Kto rządzi Polską? Dzisiaj to może nie jest problemem, ponieważ sprawy w ujęciu generalnym idą swoim własnym trybem, a samorządy w zasadzie wystarczają większości obywateli. Jednakże w przypadku powstania jakiegokolwiek kryzysu w państwie lub poza nim – kogo mamy się słuchać? Kto będzie podejmował decyzje? Jak w warunkach pozoracji ośrodków władzy w funkcji prezydenta i premiera – mamy ufać rządzącym? Do tego Sejm może się zbierać w jakichś przypadkowych miejscach? Czy to wszystko da się jednoznacznie zrozumieć? Objąć w jakąś całość?

Wniosek jest bardzo smutny. Nasze państwo nie jest najsilniejsze, a jak jest – to nie siłą instytucji, tylko poczucia obowiązku pracujących w nich ludzi. Władza w naszym kraju jest jeszcze słabsza, w zasadzie karmi się własną słabością. W wyniku rozbicia kierownictwa państwowego mamy sytuację, w której władza degraduje swój autorytet. W konsekwencji degradacji ulega autorytet państwa. Z państwem dzieje się to samo. Problem pojawi się w momencie, jak trzeba będzie podejmować trudne i poważne decyzje, związane np. z kryzysem. Autorytet formalny to mało, do wydawania decyzji obronnych, albo dotyczących utrzymania porządku w sprawach wewnętrznych.

Ostatnia próba puczu w kraju (trzymamy się retoryki pana prezesa), pokazała sposób reagowania władz. Pan Andrzej Duda – milczy, raczej unika działania. Pani Beata Szydło coś robi, czego nie da się jednoznacznie zrozumieć, nawet przy dużym poczuciu absurdu, a pan prezes w roli naczelnika państwa organizuje konferencje prasową, na której dziennikarze nie mogą zadawać pytań. To jest nasza rzeczywistość, jesteśmy w niej. To dobrze że pan Tusk już nami nie rządzi i szkoda że rządzi nami „pan Kaczyński i spółka”.

Autorstwo: krakauer

Źródło: ObserwatorPolityczny.pl